

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.eu

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 4 (846)

25 STYCZNIA 2008 R.

Cena detaliczna 2 zł w tym VAT 7%

5

Wilki w Sanoku? To nie bajka!

Hej, hej, hej, Sokoły!

Nie gaśnie konflikt na linii Burmistrz – TG „Sokół”. O impas w tej jakże ważnej dla miasta sprawie obie strony oskarżają się wzajemnie. Do akcji włącza się Gimnazjum Nr 2 i jego sojusznicy.



Udało się nam potwierdzić dość sensacyjną informację: w Sanoku pojawił się wilk! Mamy jego zdjęcie i relacje osób, które widziały drapieżnika w okolicy Kiczur, Okołowiczówki i Glinic.

Z relacji mężczyzn, którzy w ubiegłym tygodniu przyszli do redakcji „TS”, wynikało, że na obrzeżach miasta żyją może nawet dwa lub trzy wilki. Twierdzili, że wytrzebiły wszystkie włóczące się psy, nie tylko w Sanoku, ale również w Trepczy, Srogowie, Falejówce, Czerteżu. Pojedyncze drapieżniki kręciły się w pobliżu domów jednorodzinnych i bloków mieszkalnych w rejonie Kiczury-Sadowa. Podobno rozszarpały kota. – Wilk dorwał go pod samą klatką schodową – przekonywał jeden z naszych rozmówców. Apelowaliśmy, by zainteresowały się tym stosowne służby, bo może dojść do nieszczęścia. Sąsiadująca z osiedlem zalesiona góra, tzw. Glinice, to popularny teren spacerowy. Dzieci wyprowadzają tam psy, a zimą jeżdżą na sankach. Nasz gość obiecał, że na potwierdzenie prawdziwości swoich słów prześle zdjęcia wilka zrobione na terenie jednej z posesji przy ulicy Kiczury.

Dowód rzeczowy

Następnego dnia rzeczywiście otrzymaliśmy od anonimowego nadawcy obiecaną fotkę, a dokładnie dwie. Na jednej widać zarys zwierzęcia tuż przy ogrodzeniu, a na drugiej – dość wyraźną postać na śniegu. Patrząc na te zdjęcia, trudno jednak rozstrzygnąć, czy to rzeczywiście wilk czy tylko podobny do niego pies?

Rozpoczęliśmy więc poszukiwania kompetentnej osoby, która mogłaby rozwiązać nasze wątpliwości. Dzięki uprzejmości dyrekcji Bieszczadzkiego Parku Narodowego udało nam się skontaktować z mieszkającym w Lutowskich Wojciechem Śmietaną, pracownikiem Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, który od dwudziestu lat zajmuje się badaniem wilków. Naukowiec nie miał wątpliwości: to najprawdopodobniej przedstawiciel *Canis lupus*!

Bez mistyfikacji

Pozostało jeszcze sprawdzić, czy nie staliśmy się ofiarą jakiegoś żartownisia. Zdjęcie mogło przecież zostać zrobione w Nasicznem, Stuposianach



To zdjęcie, to oczywiście fotomontaż, ale nietrudno wyobrazić sobie taką sytuację. Jeszcze niedawno było tu mnóstwo wilczych śladów

czy Bandrowie, gdzie drapieżniki te są dość często spotykane. Wilcze watahy w Bieszczadach nieraz przecież składają „wizyty” w wioskach i zagrodach, zabijając owce i porwijąc psy.

Wyjście w teren i rozmowy z mieszkańcami nie pozostawiły jednak wątpliwości: w okolicy rzeczywiście pojawił się drapieżnik! Było to gdzieś na początku listopada. Widzieli go m.in. właściciele domów prywatnych przy ulicy Kiczury, którzy mają duże działki ciągnące się w górę, w rejon Dąbrówki. Zwierzę trudno zresztą pomylić z psem, gdyż ma charakterystyczną budowę, a zwłaszcza pysk.

Lepiej nie ryzykować

– Kiedy jeszcze leżał śnieg, niedaleko naszego domu widać było mnóstwo wilczych śladów – opo-

wiadała pani Ewa, która powiadomiła o tym fakcie Ligę Ochrony Przyrody. Od znajomych słyszała, że w pobliskim lesie widziano rozszarpaną sarnę i kilka małych psów. – Nie wiem, czy to prawda, ale trochę obawiam się o swoją suczkę i kota, nie wspominając o dzieciach. W ostatnią niedzielę poszłam w górę na spacer z córką, ale nie wypuszczałyśmy się zbyt daleko, bo po prostu bałyśmy się – nie ukrywała.

Wilka widziała z bardzo bliska mieszkająca przy ulicy Zapolskiej pani Krystyna. – Nasz dom stoi prawie pod lasem. Lubię w kuchni pić przy oknie kawę i obserwować, co się dzieje. Pewnego razu patrzyłam, a tu wilk! Stał pod naszą siatką i patrzył na mnie, a ja na niego. Przyszedł w biały dzień, gdzieś koło południa – relacjonowała kobieta. *Dokończenie na str. 7*

Wejście Szeryfa

Komendant Straży Miejskiej Jerzy Sokołowski jest pewien, że w niedługim czasie mieszkańcy Sanoka odczują, że żyje im się w mieście bezpieczniej i przyjemniej



Prokuratura na księżyc?

Do budynku przy ulicy Kościuszki 45, gdzie niegdyś mieścił się ZUS, wprowadzi się wkrótce Prokuratura Rejonowa. Mieszkańcy bloku protestują przeciwko takiemu sąsiedztwu. Niektórzy wietrzą nawet „grubszą aferę”. Bo dlaczego atrakcyjne lokum nie zostało sprzedane w drodze przetargu?

W pomieszczeniach trwa remont. Za kilka tygodni dwie pierwsze kondygnacje bloku zajmie prokuratura, która po wielu latach „gościny” w budynku Sądu Rejonowego doczeka się wreszcie własnej siedziby.

Nieodpowiednie towarzystwo

– Policja, karetka więzienne, skuci kajdankami opryszkowicze – nie chcemy takich widoków – denerwuje się jeden z lokatorów. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że jakiś bandzior ulotni się i będzie szukał schronienia w którymś z mieszkań.



Mieszkańcy bloku przy ulicy Kościuszki 45 woleliby, aby na dolnych kondygnacjach powstały nowe mieszkania zamiast siedziby prokuratury.

Życie pokazuje, że sytuacje takie zdarzają się nie tylko na filmach akcji. – Dlatego obecność prokuratury może wpłynąć na obniżenie wartości naszych mieszkań – uważa Mieczysław Mazur.

Punktem zapalnym jest także klatka schodowa (lokatorzy nie chcą, aby nowy sąsiad korzystał z dodatkowego wejścia przez dodatkową klatkę) i miejsca parkingowe. – Słyszymy, że prokuratura rezerwuje sobie cztery miejsca. Tymczasem jest ich w sumie pięć czy sześć, a na dół korzystają z nich jeszcze osoby z zewnątrz. A przecież, jako właściciele mieszkań, zapłaciliśmy za grunt, na którym zlokalizowany jest parking – oburza się pan Piotr.

Nie mogli czy nie chcieli?

Większość mieszkańców bloku nr 45 uważa, że opuszczone przez ZUS lokum powinna wykupić spółdzielnia, korzystając z prawa pierwokupu, i przeznaczyć je na mieszkania. Tak się jednak nie stało.

Andrzej Ostrowski, wiceprezes SSM, tłumaczył na lokalnym

forum internetowym, że ZUS jako właściciel mógł sprzedać swój lokal komu chciał. Twierdził, że były rozmowy w sprawie odkupienia, ale decyzje zapadły na wysokim szczeblu i spółdzielnia nie miała na nie żadnego wpływu.

Zupełnie inaczej brzmiały wyjaśnienia Agnieszki Prajsnar, rzecznika prasowego Oddziału ZUS w Jaśle, która podkreśliła, że Prokuratura Okręgowa w Krośnie składała do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pisemne propozycje kupna lokalu już w 2005 roku. – Nikt inny, poza tym podmiotem, nie przejawiał zainteresowania zakupem prawa własności lokalu, pomimo że stał on opuszczony przez kilka miesięcy. Należy dodać, że nasz oddział już w 2004 roku złożył pisemną ofertę sprzedaży własnościowego prawa do lokalu

właścicielowi budynku czyli Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej – stwierdza pani rzecznik.

Coś tu brzydko pachnie

Rozdróżnieni lokatorzy zastanawiają się, czy przy okazji budynku nie doszło do „przekrętów”. – Nieoficjalnie mówi się, że lokum o powierzchni 600 m² prokuratura nabyła za 400 tys. zł, co zważywszy na cenę jednego metra kwadratowego w Sanoku, jest kwotą śmieszną. ZUS powinien otrzymać około 1,8 mln zł. Ktoś więc naraził tę instytucję na olbrzymie straty – grzmi Mieczysław Mazur. Bulwersująca jest również bezprzetargowa sprzedaż lokum. – Wiem, że jeden z lekarzy chciał urządzić tam prywatną przychodnię zdrowia. Dlaczego więc nie dano szansy wszystkim chętnym? – zastanawia się. *Dokończenie na str. 3*

Oczy całej „motorowej Europy” zwrócone na Sanok

Żużel na lodzie ... MISTRZOSTWA EUROPY ... 25 - 27 stycznia

Ty możesz tego dotknąć! Posłuchać ryku maszyn!

Notowania „TS”

To już czwarte w tym roku notowania na naszej tygodni(k)owej giełdzie;

GANIMY: Służby UM odpowiedzialne za zmiany organizacji ruchu w obrębie Rynku. Krótkie ogłoszenie mówiące o wprowadzeniu I etapu tych zmian (bez podania konkretnej daty) i postawienie nowych znaków drogowych to wiele za mało, aby operacja ta mogła się udać. Kierowcy nadal jeżdżą, jak chcą, większość po staremu, stają gdzie chcą i nie ma nikogo, kto by im uświadomił, że coś się zmieniło. Ba, nie ma także i tych, którzy za chwilę wpadną i będą pastwić się nad nimi, karząc mandatami. Dobra improwizacja udaje się tylko wtedy, jeśli jest znakomicie przygotowana. A tu mamy do czynienia z wielką improwizacją.



CHWALIMY: Miejskie służby komunalne, które w trosce o estetykę miasta i łatwość poruszania się po nim przybyszów, zainstalowały na skrzyżowaniach i w innych centralnych miejscach podświetlane tabliczki z nazwami ulic. Stanowią one połączenie dobrej, czytelnej, widocznej także w ciemnościach informacji z dużym poczuciem estetyki. Bo jeśli już dostrzegają je i chwalą tubylcy, to co dopiero będą mówić turyści. Tak trzymać!



emes

Dwóch desperatów

Pijany mężczyzna, siedzący ze strzykawkami w rękę przy pawilonie „Alfa”, groził, że popełni samobójstwo, wbijając sobie w... oczy igły. Drugi wyskoczył z tłumu, aby „pomóc” policji. Szamocząc się ze sprawcą zamieszania, nadział się na brudną igłę... Nie można wykluczyć, że został zarażony wirusem HIV lub żółtaczką typu „C”.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu, w godzinach wieczornych. Nietrzeźwy i okaleczony 43-latek wymachiwał strzykawką i groził, że popełni samobójstwo. Na miejsce przyjechała policja, wezwana przez świadków. Funkcjonariusze rozpoczęli negocjacje. W pewnym momencie w tłumie wyskoczył młody człowiek i chwycił desperata za szyję. Doszło do szamotaniny, podczas której nadział się na igłę. Nie można też wykluczyć, że ugodził go mężczyzna. Policja będzie próbowała to wyjaśnić podczas prowadzonego dochodzenia.

Po opanowaniu sytuacji niedoszły samobójca został przewieziony do szpitala psychiatrycznego w Żurawicy. A na „bohatera” czeka szereg badań, które wyjaśnią, czy poniesie konsekwencje swojego impulsywnego działania. – Młody mężczyzna w niczym nie pomógł policji, stwarzając jeszcze większe zagrożenie. Nie został bohaterem tylko ofiarą – ubolewa kom. Katarzyna Wojtowicz, rzecznik prasowy sanockiej KPP.

(jz)

Foto śmieszki



„Dom Karpacki” otworzył podwoje

Forum Organizacji Pozarządowych

W środę rozpoczęła się Międzynarodowa Konferencja Forum Organizacji Pozarządowych w Regionie Karpackim zainauguracja „Projekt na miarę czasów”. Jej uczestników gościł Hotel „Bona”.



Symultaniczne tłumaczenie sprawiło, że dla uczestników konferencji bariera językowa przestała istnieć.

Całość poprzedziło oficjalne otwarcie „Domu Karpackiego” przy ul. Franciszkańskiej, będącego nową siedzibą polskiego oddziału Euroregionu. Inauguracja konferencji w Hotelu „Bona” dokonali: gość honorowy Sidsel

Bleken – radca ministra Ambasady Królestwa Norwegii w Polsce, Zofia Kordela-Borczyk – prezes zarządu Fundacji Karpackiej Polska oraz Wojciech Blecharczyk – burmistrz Sanoka. Głównymi punktami konferencji były tzw.

sesje panelowe. Przedstawiciele poszczególnych państw Euroregionu Karpaty mówili o sposobach sięgania po fundusze z Unii Europejskiej i organizacji pozarządowych, związanych z tym problemach oraz poziomie wykorzystania otrzymanych środków.

Konferencja miała bardzo profesjonalną oprawę. Wystąpienia symultanicznie tłumaczone były na „karpackie” języki (węgierski, ukraiński, słowacki, rumuński, polski). Dużym zainteresowaniem cieszył się wykład Iryny Kyrychenko, dyrektor ukraińskiej Fundacji „Partnerstwo na Rzecz Demokracji”, która mówiła o obiektywnym wizerunku Polski dla ukraińskich dziennikarzy. Wieczorem nastąpiła uroczystość wręczenia nagrody Fundacji Karpackiej dla Gminy Pawłosiów za projekt wyróżniony w konkursie „O ludziach z ludźmi”. Pierwszy dzień konferencji zakończył recital skrzypcowo-gitarowy w wykonaniu Ewy Kiczorowskiej i Leszka Cesarczyka.

Więcej o konferencji – w następnym numerze. (bart)

Sympatycznym elementem w krajobrazie miasta stały się podświetlane nazwy ulic. Na pewno ułatwią, zwłaszcza gościom, poruszanie się po Sanoku.

Jak poinformował nas Jacek Gomułka, naczelnik wydziału komunalnego i ochrony środowiska, urząd zamówił 42 tablice. Wykonała je firma z Rzeszowa, która zaproponowała najniższą cenę spośród sześciu ofert.

Tablice umieszczono u wylotów najważniejszych ulic, m.in. w centrum i na rondzie. – Na pewno będziemy jeszcze zamawiać kolejne, ale musimy dokonać przeglądu miasta – dodaje naczelnik. Samo wykonanie tablic kosztowało 13,2 tys. zł. Należy do tego doliczyć koszty montażu, którym zajęło się SPGK. (z)

Można jechać w ciemno...



Na wizerunek miasta składają się takie właśnie drobiazgi.

Zginęła w drodze do kościoła

Kolejna ofiara pijanych nastoletnich bezmózgowców. Potracona przez nich starsza kobieta zmarła w wyniku obrażeń ciała. Do tragedii doszło w Falejówce.

Stało się to w ubiegłą niedzielę, około godziny jedenastej. Kobieta szła z Raczkowej na sumę do Falejówki. Towarzyszyła jej sąsiadka. Do wypadku doszło w pobliżu Wiejskiego Domu Kultury. Samochód prawdopodobnie „ściągnęło” na pobocze. Uderzył w idącą kobietę, której ciało zostało odrzucone i wpadło do przepływającego obok potoku. Kiedy na miejsce przybyło pogotowie ratunkowe, ofiara już nie żyła.

Kierowca wraz z pasażerem uciekł z miejsca zdarzenia uszkodzonym pojazdem. Niedługo po-

tem policjanci z Sanoka zatrzymali dwóch 18-letnich mieszkańców powiatu sanockiego, którzy prawdopodobnie jechali tym samochodem. Obaj byli pijani. Jeden miał ponad 1 promil, a drugi ponad 2,2 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Następnego dnia Prokuratura Rejonowa wszczęła śledztwo. Prowadząca sprawę prokurator Izabela Jurkowska-Hanus przedstawiła kierowcy opla astry zarzut spowodowania wypadku w stanie nietrzeźwym ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia. Wnioskowała też o trzy miesiące aresztu. Sąd zgodził się na dwa, co zdaniem prokuratury jest okresem zbyt krótkim na przeprowadzenie wszystkich niezbędnych czynności. (z)

13 lat po tragedii

Pamiętamy

Noc 23 stycznia 1995 roku była najczarniejszą nocą w historii sanockiego sportu. W tragicznym wypadku autokaru zginął czołowy hokeista STS Sanok Piotr Milan i dwójka innych młodych ludzi, sympatyków drużyny. Wrócili z meczu w Sosnowcu.

Sanok pamięta tamten dramat. Szczególnie sportowcy i miłośnicy hokeja. Od tamtego czasu co rok 23 stycznia na lodowisku zapalają znicze. Zapalają je także na grobie Piotra. Do dziś wspominają, jakim był utalentowanym i solidnym zawodnikiem, o ile lepiej drużyna by grała, gdyby Go jeszcze miała. Kochali Go wtedy, kochają i dzisiaj, o czym świadczy ich ciągła pamięć.

Myszą o Nim także wtedy, gdy przy krążku znajduje się brat Piotra, Wojtek. On im Go przypomina. Dobrze, że jest, że gra, że tamta tragedia nie odrzuciła go od hokeja. Niejeden w takiej chwili właśnie tak by zareagował. On nie. Myślę, że postanowił inaczej po konsultacji z Piotrikiem, kiedy ze łzami w oczach pytał Go: co mam zrobić? I wtedy na pewno usłyszał głos: masz grać!



Będę ci kibicował. Będę cieszył się każdą twoją bramką!

Dziękujemy ci Wojtku za grę, za twoją waleczność, za zdobywane gole i udział w zwycięskich pojedynkach. Dziękujemy ci, że jesteś, że przypominasz nam Piotra. Łatwiej nam jest znosić Jego brak.

emes

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwartej strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuski 24.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Kochana sanocka rodzina

Trudno opisać radość i wdzięczność rodaków mieszkających na Ukrainie, którzy od lat regularnie otrzymują dary z Sanoka. Pani Janina z Chyrowa nie może nacieszyć się wymarzoną kuchenką gazową. Ciągłe ją głąska! A pan Kotla z Sąsiadowic kopaczką do ziemniaków. Ile trzeba było nachodzić się, aby ją dla niego znaleźć i kupić...



ARCHIWUM PRYWATNE

W załadowanym do granic możliwości samochodzie musiało jeszcze znaleźć się miejsce dla dzielnej załogi, złożonej z wypróbowanych przyjaciół: Grażyny Wołch, Doroty Jakieło i Edwarda Czopora (małżonka pani Mieczysławy, która ze względu na stan zdrowia musi trochę „zwolnić obroty”). Samochodem kierował Remigiusz Makiel, siostrzeniec pani Urszuli. Na miejscu Janeczka witała ich jak prawdziwych wysłańców nieba.

Pomoc, która trafia jeszcze do mieszkańców Dobromila, zainicjowały dwie dzielne sanoczanki: Urszula Pańczyk i Mieczysława Czopor. Wspiera je grupa przyjaciół i ludzi dobrej woli, m.in. Klientki zakładu fryzjerskiego, którego właścicielką jest pani Ula. Korzystając z prywatnych kontaktów i znajomości, gromadzą dary przez okrągły rok. Wiadomo, że rodakom na Ukrainie nie przelewa się, toteż przydaje się wszystko, od ołówków po sprzęt AGD. Ciągłe zresztą dostają jakieś „zamówienia”. A to

na ubranka niemowlęce, a to lekarstwa. W okolicy Bożego Narodzenia i Wielkanocy organizują transport z darami.

– Ostatnio było ich tak dużo, że musieliśmy skorzystać z auta dostawczego – opowiada pani Urszula. W pudłach i paczkach jechały słodycze, przybory szkolne, maskotki, plecaki, odzież, a pomiędzy nimi pralka, kuchenki i fotele.

Niech święty o was pamięta

Przyjechali do Chyrowa tuż przed 6 grudnia, przywożąc bo-

gate dary „od świętego Mikołaja” i mnóstwo radości. Najszczęśliwsza była chyba Janeczka – serdecznie zaprzyjaźniona z sanoczankami działaczka polonijna – która dostała wymarzoną kuchenkę. „Moje kochane siostry i bracia” – dziękowała ze łzami w oczach.

Wyrazem wdzięczności całej społeczności były listy i życzenia świąteczne, przesyłane tydzień później na ręce pani Urszuli. O swoich przyjaciółach i ofiarodawcach pamiętali m.in. Kazimierz Kotla, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Sąsiadowicach, oraz ks. Edward Lorenc, który swoje podziękowania zakończył słowami „Niech św. Mikołaj i o Was nigdy nie zapomina!”.

Klientki fundują paszporty

Kolejną ceną inicjatywą jest fundowanie dzieciom paszportów. – To nawet ważniejsze niż słodycze i ubrania, bo otwiera im nowe perspektywy i możliwości – tłumaczy pani Ula. Trzy lata temu, dzięki cennemu dokumentowi (wyrobienie paszportu kosztuje 70 zł, co dla wielu rodzin jest barierą nie do przekroczenia) grupa młodych mieszkańców Sąsiadowic, Dobromila i Chyrowa mogła przyjechać do Polski na wakacje i spędzić dwa cudowne tygodnie w ośrodku Caritas w Zboiskach. Rok temu byli w Krakowie i Zakopanem.

Dlatego też pani Urszula z podziwu godną wytrwałością

kontynuuje akcję. Pieniądze na kilkanaście kolejnych paszportów ofiarowały jej klientki, którym dziękuje staropolskim „Bóg zapłać”. – Jedna ze znajomych pań sama zaproponowała, że wraz z mężem i matką ufunduje „przepustkę” dla jednego dziecka. Czy to nie pięknie? – wzrusza się.

Rodzina z Sanoka

Sanoczanie docierają z pomocą nie tylko „za miedzę”, ale również na Zakarpacie, do położonego na granicy Ukrainy i Słowacji Użgorodu. Żyje tam wielu rodaków i działa prężnie polska szkoła, w której od lat pracują nauczyciele z naszego miasta. Dzięki operatywnej grupce z Sanoka wielokrotnie docierały tam nie tylko słodycze od świętego Mikołaja, ale także przybory szkolne, zeszyty, komputer i sprzęt audio.

Dlatego też tamtejsza Polonia traktuje ich jako swoją „sanocką rodzinę”. – Tak też nas zawsze określają – uśmiecha się ciepło pani Urszula, która wraz z panią Mieczysławą została uhonorowana wyróżnieniem Towarzystwa Kultury Polskiej Zakarpacia za „aktywną działalność na rzecz rozwoju kultury polskiej na Zakarpaciu oraz czynny udział w kierunku kształtowania współpracy transgranicznej w Euroregionie Karpackim”.

Na pytanie, dlaczego robią to, co robią, pani Urszula odpowiada niezmiennie: – Bo my to uwielbiamy, a oni czekają. Trzeba zobaczyć ich radość, aby zrozumieć!

Jolanta Ziobro

Drżnij niesolidny czytelniku!

Miejska Biblioteka Publiczna podpisała umowę z firmą windykacyjną, która będzie ściągała należności od niesolidnych czytelników.

– Zrobiliśmy to w trosce o tych, którzy nie znajdują potrzebnych książek, bo są przetrzymywane przez innych – tłumaczy dyrektor Leszek Puchała. Biblioteka ma ponad dwieście osób, które od kilku lat nie odpowiadają na wysyłane upomnienia. Tymczasem, zgodnie z regulaminem, książka wypożyczana jest na miesiąc. Po tym czasie należy ją zwrócić bądź przedłużyć okres na kolejne dwa miesiące, o ile nie zarezerwował jej następny czytelnik.

Jeśli ktoś przetrzymuje książkę dłużej niż miesiąc, biblioteka wysyła upomnienie. Kara wynosi 1 zł plus koszty wysyłki. Niby nie-

dużo, ale rekordziści mają nawet... po 500 zł długu. – Aby opłaty nie były zbyt dotkliwe, wprowadziliśmy zryczałtowaną karę. Jeśli ktoś zalega z oddaniem książki np. od 2002 roku, zapłaci 50 zł plus koszty upomnienia – tłumaczy dyrektor.

Firma windykacyjna wkroczy, gdy czytelnik zlekceważy wezwanie i nie zechce uregulować długu. Wtedy jednak, oprócz zaległości, pobierze także swoje opłaty.

Doświadczenia innych miast pokazały, że wprowadzenie takiego rozwiązania jest bardzo skuteczne i świetnie dyscyplinuje wypożyczających. (2)



Przy zapisie do biblioteki każdy wypełnia kartę, zobowiązując się do przestrzegania terminu zwrotu. W przypadku zgubienia książki należy zapłacić wartość oszacowaną przez bibliotekarza lub odkupić wskazany przez niego tytuł.

Trzeba sobie umieć radzić

Są tak zwane „złote ręczki”, czyli ludzie, którzy wszystko umieją zrobić, są „otwarte głowy”, czyli ci, którzy potrafią wymyślić cuda. W tym przypadku mamy do czynienia z połączeniem „złotej ręczki” z „otwartą głową” w jednym ciele.

Mowa o anonimowym pracowniku jednej z firm zajmujących się zielenią miejską, która otrzymała zlecenie usunięcia drzewa rosnącego nieopodal przystanku MKS przy ulicy Jana Pawła II. Ów drwal, widząc, że na przystanku nie ma nawet kawałka ławki, gdzie oczekująca na autobus starsza osoba mogłaby spocząć, postanowił zastąpić tych, którzy o takich rzeczach powinni pamiętać. Ściął drzewo na takiej wysokości, żeby pozostawić siedzisko. Mało tego, potrafił tak zręcznie posłużyć się piłą motorową, że wykonał też oparcie. I w ten oto sposób na przystanku MKS przy Jana Pawła II powstał najbardziej oryginalny fotel w mieście, a może i na całym Podkarpaciu – pomnik zaradności ludzi myślących.



ARTUR KUCHARSKI

Niech przypomina właścicielom przystanków, że nie można lekceważyć pasażerów i należy dbać o miejsca do odpoczynku dla nich. Brawo. Twórcy fotela przynajmniej tytuł „tronowego mistrza”.

emes

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie i wyrazy uznania Panu dr. Stanisławowi Kułakowskiemu – ordynatorowi Oddziału Kardiologicznego oraz wszystkim lekarzom i pielęgniarkom tego oddziału za troskliwą i fachową opiekę nad naszą siostrą Izydorą Cebulą

Wdzięczna Rodzina

Prokuratura na księżyc?

Dokończenie ze str 1.

Minister pobłogosławił

Przedstawiciele ZUS są zdziwieni tymi domysłami. Zapewniają, że transakcja została dokonana za zgodą ministerstwa. Prokuratura Okręgowa w Krośnie otrzymała też upoważnienie od ministra sprawiedliwości do prowadzenia negocjacji.

Pod koniec czerwca 2006 roku Minister Skarbu Państwa wyraził zgodę ZUS-owi na sprzedaż własnościowego prawa do lokalu użytkowego na rzecz skarbu państwa – prokuratury okręgowej i określił cenę. Wszystko odbyło się więc w majestacie prawa.

Z nami bezpieczniej

Czy nowa instytucja będzie niebezpiecznym i uciążliwym sąsiadem? Tadeusz Hałas, zastępca prokuratury rejonowej, zastanawia się, skąd takie pomysły: – Gdyby powstała tu drukarnia, wytwórnia lakierów lub dyskoteka, można by mówić o uciążliwości, ale nie w przypadku urzędu, który o 15.30 kończy pracę – zauważa. Jego zdaniem mieszkańcy szybko się przekonają, że bliskość prokuratury to duży plus, bo wszelkiej maści „element” – pijackowie,



AUTORKA (2)

– W takich warunkach pracują pracownicy prokuratury. Wszyscy mają serdecznie dość tej ciasnoty.

chuligani – będą trzymali się z daleka. Przeszły w kajdankach to wyjątek, bo sanoccy prokuratorzy nie zajmują się „grubymi” sprawami, jak przestępczość zorganizowana, sprzedaż narkotyków, broń. – Będą przychodzili tu ludzie, których na co dzień można spotkać na ulicy, pod blokiem czy w sklepie – zapewnia.

W głębokim poważaniu

W budynku przy ulicy Kościuszki 45 przez wiele lat funkcjonował ZUS. Instytucja ta, licznie przecież odwiedzana

przez interesantów, nikomu chyba nie przeszkadzała.

Dlaczego więc ludzie tak nerwowo zareagowali na prokuraturę? – Myślę, że gdyby wcześniej z nami porozmawiano, nie byłoby konfliktu. Niektórzy pewnie mieli dość trwających przez trzy tygodnie prac remontowych, od siódmej do dwudziestej. Szkoda, że nikt nie uprzedził o tym lokatorów. Można odebrać to tak, że wprowadza się ktoś nowy do bloku i wszystkich ma w głębokim poważaniu – uważa pan Piotr.

Poza tym, jakby nie patrzeć, tętniąca życiem instytucja, ściśle współpracująca z policją i służbami więziennymi, nigdy nie będzie ot, takim sobie zwykłym sąsiadem.

Prokuratura na księżyc?

Ale jest też i druga strona medalu: nie jest łatwo znaleźć w centrum miasta miejsce na siedzibę publicznego urzędu. Gdyby z załatwianiem każdej sprawy trzeba było jeździć na peryferia, też byłyby protesty.

Na wyprowadzkę prokuratury od dawna czekał Sąd Rejonowy. – Mamy coraz więcej spraw i dokumentacji. Przykładowo straszliwie stłoczony Wydział Grodzki przyjmuje każdego miesiąca 360 nowych spraw – tłumaczy prezes Waldemar Niemiec. Odzyskanie pomieszczeń trochę załatwiłoby sytuację, choć i tak nie rozwiąże lokalnych problemów sądu.

Pracownicy prokuratury, stłoczeni w kilku pomieszczeniach jak przysłowiowe śledzie, bardzo cieszyli się z planowanej przeprowadzki. Teraz miny trochę im zrzedły. – W Sanoku strach co- kolwiek zaczynać, bo zaraz będzie społeczny protest – komentują co niektórzy z przekąsem.

Jolanta Ziobro

Pozostaną w pamięci

Naszemu Koledze Zbigniewowi Krystyńskiemu składamy serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Taty

koledzanki i koledzy ze Stowarzyszenia Wiara Tradycja Rozwój

Agnieszka Prajsnar, rzecznik prasowy Oddziału ZUS w Jaśle: – Stawianie zarzutu o niegospodarności jest bezpodstawne. Oddział spełnił wszystkie procedury wynikające z przepisów prawa i dołożył wszelkich starań w celu należytego zabezpieczenia interesu zakładu. Nie bez znaczenia jest fakt, iż prawo własności tego lokalu zostało sprzedane za cenę przekraczającą o 83 procent wartość księgową. Kwota pochodząca ze sprzedaży nie stanowi dochodu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a co za tym idzie, nie ma wpływu na wielkość wypłacanych świadczeń emerytalno-rentowych.



Sokół w matni

Nie gaśnie konflikt na linii: burmistrz – Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. O impas w tej ważnej dla miasta sprawie obie strony oskarżają się wzajemnie. Co gorsze, nie widać szans na wyjście z klinczu, choć interes miasta bardzo na tym cierpi.

Ostatnio głos zabrał prezes TG „Sokół” Bronisław Kielar, który twierdzi, że publiczne wypowiedzi burmistrza Wojciecha Blechar-

czyka są kolejnym atakiem na organizację, którą kieruje. Oto obszernie fragmenty jego listu, jaki skierował do „TS”.

I odsłona (w gnieździe Sokola)

Bo nieważne czyje co je...

„... Z rozmowy red. Mariana Strusia z Burmistrzem Miasta, przedstawionej w „TS” z 4 stycznia br. wynika, że Burmistrz ma nadzieję, iż TG „Sokół” zrozumie i przyjmie warunki porozumienia, polegające na nieodpłatnym użyczeniu Towarzystwu nieruchomości i zrezygnuje z odzyskania działki po b. lodowisku. Pan Burmistrz kipi i uważa, że „Sokół” z Nim walczy.

Występując na spotkaniu opłatkowym, zorganizowanym 3 stycznia przez Radę Miasta w „Górniku”, Burmistrz w obecności wielu znakomych gości z powiatu, województwa a także parlamentarzystów, raczył wspomnieć także o „Sokole”, ale oczywiście w negatywnym świetle. Jego zdaniem, „Sokół” uniemożliwia uruchomienie dużej inwestycji za kilkadziesiąt milionów itd.

Z powyższego wynika, że Burmistrz Miasta rozpoczął zapowiedziany atak na Towarzystwo. Sęk w tym, że Zarząd „Sokola” nastawiony był i jest na współpracę, a nie na wojnę. Towarzystwo to nie partia polityczna, nie walczy-

my o władzę, nie chcemy wojny z kimkolwiek, a tym bardziej z Władzami Miasta, bo wiemy, że tylko współpraca przynosi pozytywne wyniki.

Mijającemu się z prawdą Burmistrzowi odpowiadamy propozycją, która po kilku miesiącach rozmów, była ustnie uzgodniona z Burmistrzem. Uzgodnienia polegały na tym, że Miasto odda Towarzystwu budynek „Sokola” (sprzeda za symboliczną złotówkę) zaś za rezygnację z odzyskania działki b. lodowiska „Sokół” otrzyma od miasta lokal o powierzchni 77 m². Po załatwieniu sprawy u notariusza, temat dla nas byłby zakończony. Zamknęlibyśmy postępowanie administracyjne dotyczące odzyskania nieruchomości „Sokola”, a tym samym Burmistrz i Rada Miasta mogliby dysponować działką b. lodowiska, zgodnie z wolą mieszkańców i decyzją Rady. Przyjmując ostatnią propozycję Burmistrza, rezygnowalibyśmy z działki b. lodowiska, a w zamian otrzymalibyśmy użyczenie użytkownika lokali, które to uży-

ciały się do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy ewentualnego zwrotu nieruchomości. I to jest jedyna możliwa i rozsądna propozycja. Nie wyklucza to dalszych starań o zwrot nieruchomości przez TG „Sokół”, wręcz mobilizuje obie strony do działań zmierzających do rozstrzygnięcia sprawy.

Propozycja Prezesa TG „Sokół” sprzedaży budynku dawnego kina i lokalu użytkowego za symboliczną złotówkę nie zyskała aprobaty Rady Miasta, wyrażonej w formie negatywnych opinii komisji Rady. Ponadto, po dogłębnej analizie prawnej, takie rozwiązanie jest niezgodne z przepisami ustawy o gospodarce nieruchomościami, obowiązującej samorządy lokalne.

Dodatkowym pozytywnym elementem mojej propozycji jest umożliwienie Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół” od zaraz prowadzenie jego właściwej działalności statutowej, do której został powołany. Ta propozycja daje taką gwarancję – tak poprzez wpływy znacznych środków dla Towarzystwa z wynajmu budynku „Kina”, jak i deklarację nauczycieli Gimnazjum nr 2 na prowadzenie zajęć sportowych i innych w ramach działalności TG „Sokół” oraz w przyszłości korzystanie z wybudowanej sali gimnastycznej przy tej placówce oświatowej. Takie deklaracje przekazane zostały na spotkaniu Dyrektora i przedstawicieli Rady Pedagogicznej szkoły w mojej obecności z Prezesem TG „Sokół”. Cieszę się z deklaracji Pana Prezesa TG „Sokół”, że „tylko współpraca przynosi pozytywne wyniki” i pozostają z nadzieją na taką właśnie, konstruktywną współpracę. Im wcześniej, tym lepiej dla Sanoka.

Z poważaniem
Burmistrz Miasta Sanoka
Wojciech Blecharczyk



Symbolem frontalnych ataków na „Sokola” jest jego rzeźba z utraconymi skrzydłami.

czenie można bez przeszkód wypowiedzieć w dowolnym czasie. Proces odzyskania nieruchomości przez „Sokola”, opóźniony na skutek odwołania się przez Burmistrza od ostatecznej decyzji MSWiA z 2006 r. uchylającej decyzję likwidującą Towarzystwo z 1949 r., podjętą z rażącym naruszeniem prawa, a następnie zaskarżenie do sądu tej decyzji, został opóźniony przez Burmistrza o ponad rok.

Na rozprawie w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Warszawie w dniu 15.11.2007 r. Burmistrz przegrywa swoją skargę. Ciekawi jesteśmy czy to już koniec skarg Burmistrza, czy nastąpi dalsze przeciąganie sprawy.

To wstyd walczyć o utrzymanie bezprawnych decyzji, podjętych w smutnym okresie powojennym i świadomie oddalać zakończenie sprawy, a zarazem proponować użyczenie Towarzystwu budynku „Sokola” już wydzierżawionego przez Radę Miasta (firmie prowadzącej klub „Kino”) do 2017 roku.

Bronisław Kielar

II odsłona (w Urzędzie Miasta)

Załatwmy to pokojowo

Na wstępie proponuję odrzucenie zawartej w piśmie „Sokola” retoryki konfrontacji i towarzyszących całej sprawie emocji.

Niestety, bezspornym faktem jest, że Prezes TG „Sokół” prezentując nieprzejednane stanowisko w tej sprawie, uniemożliwia realizację dużej inwestycji za kilkadziesiąt milionów złotych, dotyczącej zagospodarowania działki po byłym

budowę i modernizację kortów tenisowych, mocno popieraną także przez członków TG „Sokół”.

Uporczywe blokowanie planowanych działań ma jeszcze inny wymiar. W wyniku takich działań tracimy wiarygodność poważnych inwestorów zewnętrznych, którzy złożyli konkretne oferty.

W obecnej sytuacji prawnej nie mogę postąpić inaczej, jak tylko



Zamiast pięknej galerii ciągle jeszcze mamy straszak, do niedawna nazywany sportowym skansenem z czasów PRL-u.

lodowisku. Uniemożliwia także realizację wielu innych niezbędnych inwestycji, m.in. budowy sali gimnastycznej przy Gimnazjum nr 2, planowanej modernizacji boisk sportowych na ogródku jordanowskim przy ul. Żydowskiej oraz roz-

proponując nieodpłatne użyczenie budynku dawnego kina i wskazanego lokalu (w zamian za odstąpienie od roszczeń w stosunku do 23 arowej działki znajdującej się na terenie byłego lodowiska, która stanowi tylko jego czwartą część)

Pozostaną w pamięci

Wszystkim, którzy tak serdecznie pożegnali
śp. Romualda Biskupskiego
towarzysząc mu w Jego ostatniej drodze
dziękuję
Janina Lewandowska

III odsłona (w Gimnazjum nr 2)

Nie odbierajcie nam nadziei

Rodzice, uczniowie i nauczyciele Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku zwracają się do Zarządu Towarzystwa z gorącym apelem o przyjęcie propozycji Burmistrza Miasta Sanoka: „przekazanie przez Gminę w użyczenie, na rzecz ww. Towarzystwa, nieruchomości oznaczonej działką nr 543 o pow. 0.1438 ha, położoną w Sanoku przy ul. Mickiewicza, zabudowaną budynkiem stanowiącym siedzibę dawnego „Sokola”, na czas określony, do czasu prawomocnych decyzji w sprawie uchylenia decyzji komunalizacyjnych i przekazania działki nr 543 wraz z budynkiem kina Towarzystwu.

Ponadto, odrębną umową użyczenia Miasto przekazałoby Towarzystwu lokal użytkowy o pow. 77,01m², położony w budynku komunalnym przy ul. Rynek 16, na działalność statutową Towarzystwa na czas nieokreślony.

Warunkiem podpisania porozumienia w tej sprawie, byłoby ze strony Towarzystwa wycofanie z MSWiA wniosku o stwierdzenie nieważności decyzji Wojewody Krośnieńskiego z dnia 30 czerwca 1993 r. znak:GGG.III.7224-3/



A tak wygląda sala gimnastyczna Gimnazjum nr 2, która służy 520 jego uczniom.

93, dotyczącej działki nr 1121/2-obecnie część działki nr 541, na której posiadzone było sztuczne lodowisko. Obydwie umowy użyczenia zawarte zostałyby oczywiście za zgodą Rady Miasta Sanoka.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” używając ww. obiektu, będzie mogło czerpać zysk (ok. 70 tys. zł. rocznie – od aut.) z obowiązującej nadal umowy dzierżawy budynku usytuowanego na działce nr 543, zawartej pomiędzy gminą a firmą prowadzącą w tym obiekcie działalność gospodarczą”.

Zgoda Zarządu będzie gwarancją na:

- rozwijanie i uatrakcyjnianie działalności statutowej oraz pozyskanie środków finansowych przez Burmistrza Miasta Sanoka na budowę:
 - sali gimnastycznej przy budynku Gimnazjum nr 2, której można by nadać imię Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”,
 - nowoczesnych boisk sportowych w ogródku jordanowskim przy ul. Żydowskiej,
 - balonowego kortu tenisowego wraz z zapleczem przy ul. Mickiewicza,
 - nowoczesnej galerii wraz z podziemnym parkingiem (ok. 250 miejsc parkingowych) w miejscu starego lodowiska – co przyczyniłoby się do poprawy wyglądu i estetyki centrum miasta.

Informujemy i przypominamy, że zajęcia z wychowania fizycznego w naszej szkole (520 uczniów) odbywają się w niepełnowymiarowej sali gimnastycznej

o pow. ok. 105 m² (17,2 m x 6,1 m), holu I piętra o pow. 51,7 m², holu II piętra o pow. 44,7 m². bez szatni – czyli możliwości zmiany stroju bez skrępowania.

Prowadzenie zajęć w tak złych warunkach stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia uczniów, jest zaprzeczeniem obowiązujących przepisów bhp, ogranicza atrakcyjność oraz różnorodność zajęć przewidzianych programem nauczania.

Nowa sala gimnastyczna wybudowana ze środków pozyskanych przez Burmistrza Miasta Sanoka (dzięki Państwa zgodzie!) stworzy warunki do prowadzenia zajęć edukacyjnych i sportowo-rekreacyjnych, zarówno z młodzieżą naszej szkoły, jak też z członkami Towarzystwa, wypełniając zapisy Statutu „Sokola”:

„§ 8 a) pielęgnowania rozwoju fizycznego, a w szczególności: udzielania nauki i systematycznej gimnastyki, prowadzenia gier i zabaw ruchowych, lekkiej atletyki, prowadzenia ćwiczeń stosowanych, jak pływanie, narciarstwo, jazda konna itp., wreszcie ćwiczeń w obronie własnej, jak np. szermierka;

d) urządzania ćwiczeń publicznych, zawodów, wycieczek, gier i zabaw ruchowych i towarzyskich, organizowania wykładów, kursów i odczytów krzewiących idee i cele Towarzystwa”.

Mamy nadzieję, że Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” dla dobra sanockiej młodzieży przemysli nasz apel i zweryfikuje swoje stanowisko – dając szansę uczniom i nauczycielom Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku na pracę w warunkach na miarę XXI wieku.

Z nadzieją i szacunkiem

I tu następuje lista podpisów (i pieczętek) osób i instytucji popierających apel. Oto one: dyrektor G2 Anna Trebenda, Rada Rodziców G2 (z up. Barbara Janowska), Proboszcz Parafii Przemienienia Pańskiego ks. dr Andrzej Skiba, II Liceum Ogólnokształcące (dyr. Marek Cycoń), Zespół Szkół nr 1 (M. Pospolita), Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej (W. Wydrzyński), Podkarpacki Okręgowy Związek Łyżwiarstwa Szybkiego i Wrotkarstwa (Grzegorz Wysocki), Klub Hokejowy Sanok, Sanocki Klub Tenisowy, Sanocki Klub Łyżwiarski „Górnik”, Towarzystwo Sportowe „Volleyball” Sanok (Maciej Wiśniowski), Uczniowski Klub Sportowy „Doping”, Uczniowski Klub Sportowy „MOSiR” (Roman Pawłowski), Uczniowski Klub Sportowy „Olimp”, Uczniowski Klub Sportowy „Krokus” (Ryszard Długosz), Uczniowski Klub Sportowy „Techbud” (Krzysztof Salamak). PS Tytuł i podtytuły pochodzą od redakcji.

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt, śr. 9-17, sob, niedz 9-15, Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-sanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citasanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18 możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych
tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
25-28 – apteka „CEFARM”, ul. Daszyńskiego

28 I 4 II – apteka „CEFARM”, ul. Piłsudskiego 10.

Paradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

LESKO Ośrodek Wsparcia SOS
tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

Budujemy nowy dom!

Sanok przeżywa budowlany boom, jakiego dawno nie było. Gdzie nie pojechać, tam szalują, murują, tynkują. Najwięcej przybywa domów jednorodzinnych, ale w oczy rzucają się przede wszystkim duże obiekty, powstające tuż przy głównych drogach. Co warto podkreślić, nie są to tylko kolejne punkty handlowo-usługowe, których mamy pod dostatkiem. Tak czy owak, miasto rośnie nam jak na drożdżach!



Nowy salon Media Market ma zostać otwarty 1 marca.

Handel i usługi nie tylko, ale oczywiście w przewadze. I to wyraźnej. Kilka nowych budynków naprawdę robi wrażenie swymi rozmiarami. Przede wszystkim obiekt powstający na Dąbrówce, przed nową siedzibą Państwowej Straży Pożarnej. Ma tam ponoć powstać m.in. nowy salon meblowy oraz sklepy z artykułami AGD. Pod względem kubatury niewiele ustępować mu będzie zapewne kompleks na ul. Kościuszki, vis a vis dawnej siedziby Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Swoje ważą również budynki rosnące przy ul. Lwowskiej (przed blokiem „stomilowskim”), na al. Szwajcarii (obok Szkoły Podstawowej nr 1) oraz na ul. Lipińskiego (obok kościoła

na Posadzie). Ten drugi, to nowa siedziba firmy Elbo, która wkrótce planuje wyburzenie starego budynku, by zrobić miejsce pod parkingi.

Mniejszych znacznie więcej

Mniejszych budów, z których powstaną punkty handlowe i usługowe, trudno zliczyć. Najwięcej inwestycji ma chyba Dąbrówka. Na ul. Okulickiego wręcz czuć zapach cementu. Rozrasta się firma Ciarko, po drugiej stronie powstaje zakład kamieniarski, a zaraz za przejazdem kolejowym duży magazyn firmy Regamet. Przy stacji paliw „Fux” prawie gotowy jest już nowy salon Media Market, którego otwarcie zapowiedzia-

no na 1 marca. Zmieni się też krajobraz Wójtostwa. Spory budynek powstaje na Sadowej, a ogródek jordanowski przy ul. Langiewicza wkrótce będzie już nie tylko placem zabaw. Hotelowi „Bona” rośnie konkurent w postaci powstającego tuż obok pensjonatu. Ruch jest też w centrum miasta – rozpoczęła się budowa przy ul. Jagiellońskiej (przy schodach Bałowski), a na wykończenie czeka budynek przy Kościuszki (vis a vis „Maxa”), na którego parterze zainstalowała się już apteka.

Mieszkań też przybędzie

Kilka z wymienionych obiektów będzie miało również lokale mieszkalne, co można uznać za dobry omen. Bo budownictwo mieszkaniowe wyraźnie przystępuje do ofensywy! Już wkrótce dwa bloki na ul. Stróżowskiej (w sumie 52 mieszkania) odda do użytku

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” – jedyna z sanockich, która w ostatnich latach buduje. Pozostałe spółdzielnie wyprzedza już nawet miasto, które stawia kilkanaście mieszkań komunalnych obok bloku rotacyjnego na ul. Okulickiego. A w najbliższym czasie deweloperski atak na Olchowcach (w pobliżu dawnej jednostki wojskowej) szykują firmy Elcom i Nafta Gaz Serwis. Pierwsza chce stawiać blok na 48 mieszkań, druga kilkanaście domów wielorodzinnych mieszczących prawie 100 mieszkańców. Mają to być komfortowe osiedla, łączące tradycję z nowoczesnością, posiadające całodobowy monitoring. Ceny za metr kwadratowy mają wynosić podobno przynajmniej 3,5 złotych.

Przychodnie, szkoły i... rudery

Jeżeli ktoś sądzi, że najmniej dzieje się na Posadzie, jest w błędzie. Tam jed-



Nowy obiekt na Sadowej – na dole będą sklepy, a na górze mieszkania.



Pensjonat na ul. Białogórskiej może stać się konkurencją dla Hotelu „Bona”.

nak budownictwo ma nieco bardziej „medyczny” charakter. Na osiedlu Robotnicza powstają bowiem: przychodnia lekarzy rodzinnych oraz zakład dentystyczny. Kolejna przychodnia budowana jest także przy ul. 1000-lecia na Dąbrówce. Jeżeli już jesteśmy przy temacie obiektów wyższej użyteczności, wspomnieć należy w tym miejscu również o rozbudowie Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz powstającym na Kiczurach budynku, w którym ponoć mieścić się będzie szkoła językowa.

Rośnie nam Sanok i pięknieje. Dobrze byłoby, żeby w ślad za tak ekspansywnym budowa-

niem szła także racjonalna gospodarka starymi i zaniedbanymi budynkami, bo takich nie brakuje. Najlepszym przykładem mogą być dwa „strupy” w pobliżu dworca PKP – dawny Zakład Doskonalenia Zawodowego przy ul. Kolejowej oraz budynek dawnej poczty przy ul. Dworcowej. Obydwa od wielu lat stoją puste, systematycznie niszcząc. Zwyczajnie straszą swoim wyglądem, szpecąc miasto. Ten pierwszy jest własnością firmy Pamo-Plast, która zapowiadała gruntowny remont budynku i otwarcie w nim swojej filii. Niestety, na zapowiedziach się skończyło.

Bartosz Błażewicz

Krzysztof Tomczewski, naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego:

– Buduje się rzeczywiście sporo, choć w dokumentach aż tak bardzo tego nie widać, bo wiele obecnych inwestycji pochodzi z lat poprzednich. W pewnym momencie nastąpił bowiem zastój, spowodowany nagłym wzrostem cen materiałów, których zaczęło brakować. Wielu inwestorów wstrzymało wtedy prace, bądź postanowiło poczekać z ich rozpoczęciem. A gdy ceny przestały rosnać, nastąpiło nagłe odblokowanie budownictwa, czego efekt właśnie teraz widzimy.



Po kolei?

W Urzędzie Marszałkowskim zrodził się pomysł wyrwania transportu kolejowego na Podkarpaciu ze stanu agonijnego. Szansą jest przejście przewozów regionalnych przez samorządy i przystąpienie do modernizacji linii kolejowych. W Regionalnym Programie Operacyjnym są na to pieniądze. Alternatywą – powolna śmierć. Która opcja zwycięży?

Dyskutowali o tym w poniedziałek (21 bm.) na spotkaniu w Sanoku starostowie, prezydenci miast, burmistrzowie i wójtowie z terenu od Jasła po Ustrzyki Dolne. Uczestniczył w nim zwolennik ratowania podkarpackiej kolei wicemarszałek województwa Bogdan Rzońca. – Rząd przygotowuje warunki przejścia przez samorządy kolejowych przewozów regionalnych. Jeżeli nie podejmiemy się modernizacji linii lokalnych, jeśli nie uczynimy kolei konkurencją dla transportu drogowego, to nie ma sensu tworzenie takich spółek. Ale w takim przypadku musimy się liczyć ze śmiercią regionalnych przewozów kolejowych – stwierdził wstępnie B. Rzońca.



Pasażerów dziś nie kuszą, co widać na zdjęciu, nowoczesne autobusy szynowe, jeśli będą rozwijać szybkość 29 km/h jak ten na trasie Zagorz-Jasło.

Poinformował on zebranych, że w Regionalnym Programie Operacyjnym w nakładach na transport zarezerwowano 16,6 procent środków na modernizację transportu kolejowego. – Jest to największy udział ze wszystkich województw, ale trzeba wiedzieć, że stan linii kolejowych w naszym regionie

jest katastrofalny. Świadczą o tym średnie prędkości pociągów, mieszczące się w przedziale od 25 do 30 km/godz. Kto dziś chce jeździć z taką prędkością? Jak zsynchronizować rozkłady jazdy, aby ludzie na czas zdążyli do pracy? – pytał retorycznie. Nie ukrywał przy tym, że idea zainwestowania dużych pieniędzy w modernizację linii kolejowych, z pewnością będzie miała oponentów, głównie wśród samorządowców z północnej części województwa. – Będą optować za skierowaniem tych pieniędzy na modernizację dróg, gdyż pech chce, że większość linii kolejowych leży u nas, w południowej części. Będę ripostował, iż autostrada, która przetnie Podkarpacie, też nie będzie przebiegać przez Jasło, Krosno, Sanok i Ustrzyki, co nie znaczy, że nie powinniśmy dążyć do jej budowy. Z linii kolejowych w Bieszczady, gdy pociągi będą kursować ze średnią prędkością ponad 70 km/godz., będzie korzystać cała Polska. One stymulować

będą rozwój regionalny całego Podkarpacia, a na tym właśnie nam zależy. Mówmy o zrównoważonym rozwoju całego województwa... – przekonywał marszałek.

Jego zdaniem szybka kolej będzie konkurencyjnym środkiem dla transportu samochodowego. – Jeżeli uruchomimy szybkie połączenie Rzeszów – Krosno – Sanok – Zagorz przez Przybówkę, co sprawi, że z Krosna do Rzeszowa będzie się jechać jedną godziną, to jestem przekonany, że to pociągi, a nie autobusy będą jeździć pełne. Może wreszcie zrobi się luźniej na drogach, jeśli do tego czasu się nie pozabijamy – stwierdził dosadnie Bogdan Rzońca.

Padły też inne argumenty, m.in. piłkarskie mistrzostwa EURO 2012. – Turyści przeżyliby szok, jeśli po stronie słowackiej pędziłby pociągiem z prędkością dochodzącą do 100 km/godz., po czym w Polsce przesiadaliby się do naszej „strzały południa”, a ta pędziłaby 30 km na godzinę – mówił jeden z rozmówców. – Jest pomysł, aby w Targowiskach k. Krosna urządzić stację przeładunkową, na której TIR-y ładowane byłyby na lawety kolejowe, odciążając drogi. Ale do tego też potrzebujemy szybkiej kolei – przekonywał Piotr Przytocky, prezydent Krosna. Z kolei burmistrz kolejarzowski Zagorza wskazywał, iż zła jakość torowisk spowodowała, że cały transgraniczny ruch towarowy skierowany został na Muszynę, omijając Łupków.

Najwięcej dyskusji wywołała nie sama idea modernizacji linii kolejowych, którą uznano za słuszną, ile warunki funkcjonowania samorządowej spółki kolejowej. Chodziło o jej relacje ze spółką Polskie Linie Kolejowe (PLK). – Cały majdan weźmiemy na siebie, natomiast to co najważniejsze, czyli tory kolejowe, zostaną w PLK, które kosztami ich eksploatacji nas zjedzą – mówił z niepokojem Adam Kmiecik, starosta jasielski. Wicestarosta leski Stanisław Szelażek przekonywał zebranych, że trzeba wyrwać presję na Ministrze Skarbu, aby ten, konstruując ustawę o tworzeniu samorządowych spółek kolejowych, uwzględnił w niej także przekazywanie linii. W obecnym ustawodawstwie nie ma takich możliwości. A chodzi o interes samorządów, który przy dominacji PLK jest zagrożony. – Powiedzmy politykom, o co chodzi. Oni niewiele wiedzą o rozwoju regionalnym, nie kojarzą go z rozwojem zamierającej kolei. Uzmysłówmy im, że jest ona nazywana „muzeum Franciszka Józefa”. Niech zaczną nas wspierać – apelował prezydent Krosna Piotr Przytocky.

Ostatecznie, zebrani na spotkaniu w Sanoku samorządowcy uzgodnili, że wystąpią do Marszałka Województwa ze stanowiskiem popierającym modernizację linii kolejowych na Podkarpaciu, jako ważny segment rozwoju regionalnego.

Marian Struś

Pozostaną w pamięci

Panu Marianowi Hniłce
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Mamy**
składają

Pracownicy
ZUT Zagórz

Panu Marianowi Hniłce
Prezesowi Zakładu Usług Technicznych
w Zagórz wyrazi głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składają

Radni Rady Miejskiej w Zagórz,
Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
i pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz

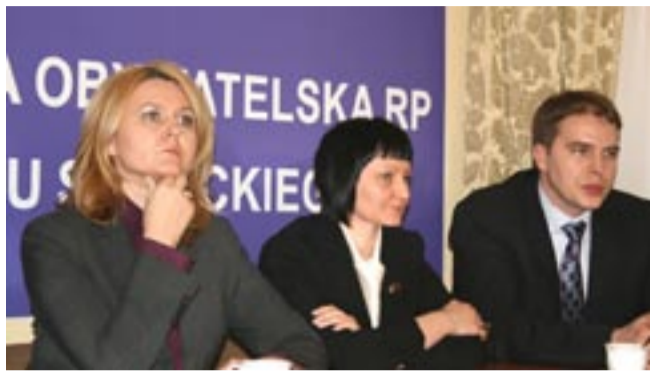
Nic na pokaz

Małgorzata Chomycz, wicewojewoda podkarpacki odwiedziła Sanok i Zagórz. W Sanoku była gościem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, I Liceum Ogólnokształcącego oraz szpitala. Będąc w Zagórzcu interesowała się budową obiektu, który pomieści basen i halę sportową.

Wizytę w Sanoku pani wicewojewoda rozpoczęła od spotkania z dyrektorem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Maciejem Drwięgą, interesując się problemami tej placówki. A trzeba wiedzieć, że pod jej opieką znajduje się 22 tysiące dzieci i młodzieży szkolnej ze 106 szkół w powiecie. Czuwa nad nimi 17-osobowa kadra, w tym 6 psychologów, 7 pedagogów, 2 logopedów i 1 doradca zawodowy. – Już na pierwszy rzut oka widać, w jak ogromnie trudnych warunkach pracuje poradnia, usytuowana na piętrze, z maleńkimi przechodnimi pokojkami. A przecież przyjmuje setki dzieci, w tym osoby niepełnosprawne. Wymaga pilnej i zdecydowanej pomocy, o którą będą zabiegać u władz powiatu i miasta – dzieli się swoimi pierwszymi wrażeniami wicewojewoda.

Porażająca kardiologia

Odwiedziny szpitala, gdzie została zaproszona przez dyrektora Adama Siembabę, pani wicewojewoda rozpoczyna od krótkiej wizyty w oddziale ratunkowym. Jest zaskoczona jego wyglądem i wysokim standardem. Uśmiech nie schodzi z jej twarzy, gdy zwiedza świeżo oddany po remoncie oddział urazowo-ortopedyczny. – Jeśli tak prezentuje się szpital powiatowy, to jestem spokojna o ochronę zdrowia na



Podczas konferencji prasowej obietnice nie padały, ale z wypowiedzi całego tercetu (na zdj. od lewej: poseł E. Łukacijewska, wicewojewoda M. Chomycz i radny Sejmiku S. Miklicz) wyraźnie czuło się ciepły klimat dla Sanoka.

wtedy jej pan profesor od matematyki. Na pytanie: – jaką uczennicą była Małgosia? – odpowiedział wymijająco: nie pamiętam, żeby miała jakieś kłopoty. Za to szefowa internatu Maria Pełechowicz wystawiła swojej byłej podopiecznej najwyższe cenzurki. – Była bardzo grzeczna i pracowita – stwierdziła. Na powitanie były kwiaty, na pożegnanie księga pamiątkowa I LO oraz pamiątkowy medal wybity z okazji jubileuszu szkoły.

Niezrozumiała ekstrawagancja

Spotkanie pani wicewojewody z burmistrzem Zagórzcu Bogusławem Jaworskim poświęcone było głównie realizacji inwestycji, która budzi niesłabnące

kacjiewska oraz towarzyszący Małgorzacie Chomycz w tej wizycie: przewodniczący klubu PO w Sejmiku Wojewódzkim Sławomir Milicz, szef sanockiego koła

PO Adam Drozd oraz pełniący funkcję doradcy wicewojewody Jakub Osika.

Zamiast obiecywać, będę pomagać

Oto fragmenty wypowiedzi zaczerpnięte z tej konferencji. – Nominację na stanowisko wicewojewody przyjąłem z pokorą i odpowiedzialnością. Ta odpowiedzialność będzie mi towarzyszyć do końca mej pracy na tym stanowisku. Nie przyjechałam do Sanoka, aby się pokazać, ani też po to, aby składać jakieś deklaracje i obietnice. Zapewniam jednak, że podejmę wszelkie możliwe działania w sprawach interwencyjnych, a także będę wspierała te inicjatywy, które służą rozwojowi – powiedziała na wstępie. Zapytana o sprawy, które pojawiają się na jej priorytetowej liście „do zajęcia się” po wizycie w Sanoku i Zagórzcu, pani wicewojewoda oświadczyła: – Na pierwszym miejscu znajdzie się zdecydowanie sanocka kardiologia. Na drugim wszelkie inne przedsięwzięcia szpitala służące poprawie funkcjonowania opieki zdrowotnej. Na trzecie w kolejności trafi poradnia psychologiczno-pedagogiczna, która przyjmuje setki dzieci, nie tylko z powiatu sanockiego, a pracuje w niezwykle trudnych warunkach. Podejmę rozmowy ze starostą i wyjaśnię, że życzyliście dla niej to za mało. Kolejna pozycja to zagórska hala sportowa z basenem. Czekam na propozycję rozwiązania tematu i niezwłocznie zajmę się nim.

W trakcie konferencji wskazywano na pilną potrzebę opracowania strategii rozwoju służby zdrowia na Podkarpaciu i wzmocnienia szpitali powiatowych. – Ten ostatni wniosek to też m.in. efekt wizyty w sanockim szpitalu – stwierdziła pani wicewojewoda.

Marian Struś



Zaskoczeniem dla Małgorzaty Chomycz podczas jej wizyty w I Liceum Ogólnokształcącym było tablo jej klasy maturalnej, przywołujące miłe wspomnienia z tamtych lat.

Do gry wkracza szeryf

Rozmowa z Jerzym Sokołowskim, komendantem Straży Miejskiej

* Cieszy się pan, że Sanok będzie miał swoją Straż Miejską?

– Owszem. Przyznam, że często się dziwiłem, dlaczego jeszcze jej nie ma, choć jest miastem rozwijającym się i z dużymi ambicjami.

* Nie jest to mały wydatek...

– Bezpieczeństwo musi kosztować. Z doświadczenia piętnastu lat pracy w Straży Miejskiej w Krośnie wiem, że jest to znakomita inwestycja, warta tych pieniędzy.

* Czy trudną sztuką jest budowa systemu poczucia bezpieczeństwa mieszkańców 40-tysięcznego miasta na Podkarpaciu?

– Powiedziałbym: niełatwą, ale fascynującą i mobilizującą do wysiłków.

* Gdzie was będzie widać najczęściej?

– W tych rejonach, gdzie zjawisko zagrożenia bezpieczeństwa będzie występować najczęściej. Są to więc: okolice pubów i hoteli, parki, dworce PKP i PKS, pobliska szkół, centra handlowe itp. Dyslokacja patroli będzie związana z tymi miejscami, a także z porami patologicznymi.

* Skąd będziecie czerpać informacje o zagrożeniach?

– Z różnych źródeł, a przede wszystkim od samych mieszkańców. Współpracować będziemy z Policją, a także z Radami Dzielnic. W krótkim czasie będziemy dysponować mapą zagrożeń, która bardzo ułatwi nam skuteczne działanie.

* Na co jest pan szczególnie uczulony i przeciwko komu i czemu skierowane będą działania sanockiej Straży Miejskiej?

– Na spożywanie alkoholu w miejscach publicznych i jego skutki w postaci zachowań chuligańskich i aktów wandalizmu, na wszelkie przypadki demoralizacji młodocianych, a także na nieprzebranie czystości i porządku w mieście.

* Z egzekwowaniem sprzątnięcia po czworonogach włącznie?

– Bezwzględnie. Dotyczy to także przestrzegania zakazu wprowadzania psów na teren ogrodów i placów zabaw, szkół i przedszkoli oraz innych obiektów użyteczności publicznej.

* I na co jeszcze?

– Na przypadki łapania przepisów w ruchu drogowym, a więc parkowania w miejscach niedozwolonych i utrudniających ruch pieszy. Tu będziemy bardzo rygorystyczni, zwłaszcza w przypadkach parkowania na miejscach przeznaczonych dla inwalidów.

* A jak będziecie traktować handelek w miejscach do tego niedozwolonych?

– Będziemy eliminować wszystkie nielegalne miejsca handlu, a także karać tych, którzy się nie dozwolonym handlem trudnią.

* Czy naprawdę wierzy pan w to, że poradzicie sobie z pijakami okupującymi swe ulubione, znane w mieście rewiry?

– Owszem. Będą oni nagminnie i natarczywie legitymowani, wypraszani z zajmowanych miejsc, karani mandatami za spożywanie alkoholu w miejscach publicznych. Aż do zmęczenia materiału.

* Jaką strategię działania przyjmie pan na początek działania Straży Miejskiej? Od razu ostro, z zamiarem zastraszenia czy spokojnie, przewencyjnie?

– Zdecydowanie spokojnie. Na początek będziemy starali się przyzywać społeczeństwo do nowej formacji mundurowej, stosując takie formy jak: zwracanie uwagi czy pouczenie. Z czasem staniemy się bardziej restrykcyjni.

* Uczestniczył pan w przesłuchaniach konkursowych przy wyborze swojej „dwunastki”. Co pan może o niej powiedzieć?

– Moje pierwsze odczucia i oceny są bardzo pozytywne. To osoby obdarzone predyspozycjami do wykonywania swej nowej pracy i przejawiające ogromny do niej zapał.

* Wśród nich są dwie kobiety...

– Owszem, z czego jestem bardzo zadowolony i przekonany, że znakomicie się sprawdzą. Są wykształcone i prezentują wysoką kulturę osobistą. I jeszcze jeden dodatkowy walor – taki patrol niewątpliwie podniesie walory estetyczne miasta.

* Gdzie aktualnie przebywa pańska „dwunastka” i kiedy pojawi się już na ulicach miasta?

– 15 stycznia wszyscy wyjechali do Gdańska, gdzie przechodzą 5-tygodniowe szkolenie w Studium Szkolenia Specjalistycznego Zarządu Wojewódzkiego Policji. Po powrocie rozpoczną 160-godzinny cykl szkolenia praktycznego na miejscu, a następnie udadzą się z powrotem do Gdańska, gdzie poddani zostaną egzaminowi. Wystartować chcemy na przełomie lutego i marca.



Komendant Jerzy Sokołowski mocno stąpa po sanockim bruku i jest przekonany, że w niedługim czasie Straż Miejska, przez niego kierowana, zjedna sobie sympatię sanoczan.

* Co będziecie mieć na swoim wyposażeniu i gdzie będzie wasza siedziba?

– Zaczę od tego, że posiadać będziemy samochód, niezbędny do szybkiego reagowania. A indywidualnie strażacy będą wyposażeni w pałki wielofunkcyjne, zwane obronnymi, kajdanki oraz ręczne miotacze gazu. W przyszłości być może paralizatory. Nasza siedziba mieścić się będzie przy ul. Jagiellońskiej, w budynku powyżej Zespołu Szkół nr 5. Bardzo jestem zadowolony z warunków, jakie tam będziemy mieli.

* Ale i tak nie będzie lekko...

– Ja wiem, jestem zbyt doświadczony, aby nie przewidzieć jak będzie. Ale nie boję się wyzwania. Jestem pełen nadziei, że wkrótce mieszkańcy przekonają się, że dzięki naszym działaniom czują się bezpieczniej i jakoś przyjemniej żyje się im w mieście.

rozm. Marian Struś

Wilki w Sanoku? To nie bajka!

Dokończenie ze str. 1

To wataha dzikich psów

Więści o „wilkach” dotarły również do urzędu miasta. Ustalenia urzędników są jednak inne niż nasze: – To wataha dziczyli psów – twierdził Jacek Gomułka, naczelnik wydziału komunalnego i ochrony środowiska, powołując się na informacje uzyskane od leśniczych z Trepczy i Lisznej. Psy wałęsają się po terenie sąsiedniej gminy, ale podchodzą też w okolice miasta. – Jeśli zaczną się tu kręcić, zlecimy służbom weterynaryjnym, aby je wylapać i odwieźć do schroniska – zapewniał.

Obiecał też, że sprawa zostanie jeszcze raz zbadana. Gdyby urząd oficjalnie stwierdził, że w Sanoku pojawił się wilk (lub wilki), konieczne byłoby uruchomienie całej procedury, gdyż jest to zwierzę chronione i jakiegokolwiek decyzje, np. o odłowieniu lub odstrzale, może podjąć wyłącznie minister środowiska. Sprawa nie jest więc prosta.

Życie na włosku

Niewykluczone jednak, że problem rozwiąże się sam, gdyż prawdopodobnie wilk jest ciężko chory. Tak uważa doktor Śmietana, któremu wysłaliśmy do analizy zdjęcie. Mimo iż są kiepskiej jakości, badacz zauważył, że zwierzak

ma bardzo rozległe zmiany skórne. Obejmują one około 80 procent powierzchni ciała. Chorobę, potocznie nazywaną parchem, wywołuje świerzbowiec drążący, często atakujący zwierzęta z rodziny psowatych, zarówno dzikie, jak i domowe. – Osobnik z tak rozległymi zmianami skórnymi nie ma praktycznie szans na przetrwanie bez pomocy człowieka. Gdyby nawet podjęto leczenie, rokowania i tak są raczej złe – obawia się nasz rozmówca.

Choremu wilkowi bardzo trudno samodzielnie zdobyć pokarm, dlatego może zabijać małe psy, które podbiegną do niego z ciekawości lub agresji, albo poszukiwać odpadków w pobliżu domostw. Ludzie mogą więc często go widywać; osłabiony chorobą sprawia wrażenie, jakby się nie bał.

Jego szanse na przeżycie z dnia na dzień maleją. Z naszych ustaleń wynika, że widziano go po raz ostatni między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem. Mógł więc zdechnąć lub paść ofiarą watahy bezpańskich psów.

Szkoda, bo moglibyśmy dodać kiedyś do sanockich legend historię o samotnym wilku, który upodobał sobie nasze miasto. No i straszny nim niegrzeczne dzieci...

Jolanta Ziobro

Rozmowa z dr. Śmietaną na str. 10

Zaległości nadrobione



Siatkarze TSV są w dobrej formie. Jeżeli w jutrzejszym meczu będą mieli wsparcie kibiców, mogą pokonać lidera. Nawet 3:0!

Nasze drużyny siatkarskie rozegrały na wyjazdach zaległe mecze z 1 grudnia, przełożone z powodu śmierci Wojciecha Korneckiego. Zawodnicy TSV pokonali San Lesko, dziewczęta z Sanoczanki nie dały rady MOSiR-owi Jasło.

TSV miało być gospodarzem pojedynku z Sanem, ale ze względu na zajętą salę Zespołu Szkół nr 3 grano w Lesku. Niespodzianki nie było, choć w pierwszym secie rywale postawili zaskakujący opór. Rozpoczęli od prowadzenia 6-2, w końcówce wyrównali, ale ostatnie słowo należało do TSV. Kolejne sety już bez historii – goście rozpoczęli od wysokiego prowadzenia, powiększając przewagę.

San Lesko – TSV Mansard Sanok 0:3 (-22, -10, -10). Tabela: 1. AZS Uniwersytet Rzeszów (37, 38:11); 5. TSV (31, 33-15).

UKS MOSiR Jasło – TS Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (10, 19, 22). Tabela: 1. Karpaty Krosno (18, 18-2); 5. Sanoczanka (2, 3-17).

Mecz Sanoczanki z MOSiR-em miał odwrotny wynik i przebieg. W pierwszym secie nasze dziewczęta nie podjęły walki, przegrywając do 10, ale w dwóch kolejnych było znacznie lepiej. Drużyna Ryszarda Kraczkowskiego wyraźnie poprawiła grę w obronie. Drugą partię rozpoczęła nasety od prowadzenia 4:0, trzecią partię przegrała tylko 22-25.

Obecność obowiązkowa!

W sobotę siatkarze TSV grają arcyważny mecz z prowadzącym w tabeli AZS Rzeszów. Będzie to kluczowe starcie w walce o jedno z dwóch pierwszych miejsc, dających miejsce w barażach o awans do II ligi. W hali ZS3 nie może zabraknąć kibiców!

Przed tygodniem, zapraszając na to spotkanie, Maciej Wiśniowski mówił: – Skoro pokonałszy dwóch liderów, to możemy i trzeciego. Teraz dodaje: – Niech Sanok pozostaje niezdo- bytą twierdzą. Kapitan TSV gwarantuje, że drużyna wystąpi w optymalnym składzie i zagra o 3 punkty. A jest o co walczyć, bo po tym spotkaniu nasz zespół będzie miał już tylko mecze z teoretycznie słabszymi rywalami, podczas gdy inne zespoły z czołówki będą jeszcze bić się między sobą. Może się zdarzyć nawet tak, że TSV już przed ostatnim pojedynkiem z Oleszycami będzie miało zapewnione 2. miejs-

ce. Żeby taki scenariusz był jednak w ogóle możliwy, trzeba najpierw wygrać z AZS-em i to najlepiej 3:0 lub 3:1. A do tego potrzebny jest naprawdę gorący doping. W tym spotkaniu nasi siatkarze jak nigdy potrzebują wsparcia kibiców, którzy już nie- raz udowodnili, że potrafią „ponieść” drużynę. Mamy nadzieję, że przypomną sobie frekwencję sprzed trzech sezonów, gdy na meczach było nawet po 250 osób. Na pojedynku z AZS-em bezwzględnie trzeba przyjść (początek godz.18), zwłaszcza że wstęp jest przeciw wolny. Krótko mówiąc – obecność obowiązkowa!

Faworyci w komplecie

Rozegrano mecze rewanżowe II rundy Pucharu Burmistrza Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej. Niespodzianek nie było – do półfinałów awansowały: Football Club, Trans Gaz, Harnaś Błonie i Kings Horn.

Jeżeli cokolwiek zaskoczyło, to rozmiary porażki Stodkiego Domku. Pierwszy mecz z Harnaśmi przegrali tylko 2-4 i mieli walczyć o odrobienie strat. Tymczasem nawet nie podjęli rękawicy, przegrywając różnicą aż 11 goli. W ekipie z Błoni pierwsze skrzypce grał Daniel Hodyr i Dawid Folta, strzelając odpowiednio 6 i 5 bramek. Pewne zwycięstwo odnieśli też Kingsi, którzy po remisie w pierwszym spotkaniu obawiali się, że Wir może ich wciągnąć. Do przerwy jeszcze był groźny, potem właściwie pochłonął sam siebie...

Bardziej zacięte były pozostałe spotkania. Dwumecz Trans Gazu z Media Marketem można uznać za ozdobę II rundy pucharu. Po porażce 4-6 „transowcy” z nawiązką odrobili straty, choć remisowa pierwsza połowa sugerowała jednak awans „Mediów”. Ochochę na skuteczny rewanż miał też z pewnością Ekoball, który pierwszy mecz z Football Clubem przegrał różnicą trzech goli. Drużyna FC znów jednak udowodniła swą wyższość, tym razem zwyciężając 9-7. Przypomniał się Piotr Suski, zdobywca 4 goli.

Ekoball – Football Club Elmi Team 7-9 (2-4); Błażowski i Podstawski po 3, Kot – Suski 4, D. Biłas i Bindas po 2, Żuchowski. **Trans Gaz – Media Market 6-2 (2-2);** Klepacz i Pogorzalec po 2, Zimoń i Piecuch – Biskup i M. Pęczak. **Stodki Domek – Harnaś Błonie 6-17 (2-10);** Pałysz, Szewczyk i Bednarczyk po 2 – Hodyr 6, Folta 5, Kłodowski 3, Krężel 2, Stec. **Wir – Kings Horn 5-11 (3-4);** Ziemiański 2, Gruszecki, Błażowski i Śmiszkiewicz – D. Sieradzki 4, Koczera 3, Bąk, Dobosz, Ryniak i J. Sieradzki.

Dziś XI kolejka SHLPN, a w niej mecze: Trans Gaz – Magistrat (16.30), Wir – Harnaś Błonie (17.20), Stodki Domek – Ekoball (18.10), Kings Horn – Media Market (19), Transbud – Dario Futbol (19.50).

Czarna piłka w Football Clubie

Pub Football Club zaprasza na transmisję meczów Pucharu Narodów Afryki.

Piłkarskie mistrzostwa „Czarnego ładu” rozgrywane są w Ghanie z udziałem 16 drużyn. Turniej potrwa do 10 lutego. – Oczywiście nie zabraknie naszej tradycyjnej zabawy, czyli typowania wyników. Zdobywca największej liczby punktów otrzyma pamiątkową statuetkę oraz tytuł „Szamana Afrykańskiej Piłki”. Serdecznie zapraszamy wszystkich kibiców – zachęca Daniel Biłas, właściciel Football Clubu.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Mansard lepszy od Stomilu

Dobiega końca faza zasadnicza Zagórskiej Amatorskiej Ligi Siatkówki. W meczu na szczycie Mansard pokonał Stomil. Do półfinałów awansowały także Belfer Team i TSV.

Najciekawiej zapowiadający się mecz dostarczył sporych emocji, zwłaszcza w pierwszych dwóch setach. Najpierw Stomil wygrał na przewagi, potem Mansard do 23. Wyższość pięciokrotnego triumfatora ligi sanockiej wyszła w tie-breaku zakończonym zwycięstwem 15-8. Bardziej zacięte były decydujące odsłony pojedynków Nowego Zagórze z G1 oraz TSV z Leskiem. Ostatecznie wygrali faworyci, czyli Nowy Zagórze i TSV. Pozostałe mecze, zakończone wynikami 2:0, także nie przyniosły niespodzianek. Dwa zwycięstwa zanotował Belfer Team.

Stomil – Lesko 2:0 (22, 11), Belfer Team – Stary Zagórze 2:0 (22, 17), Mansard – G1 Zagórze 2:0 (15, 18), Mansard – Stomil 2:1 (-24, 23, 8), TSV – Nowy Zagórze 2:0 (19, 21), Lesko – Stary Zagórze 2:0 (walkower), Belfer Team – TSV 2:0 (20, 24), Nowy Zagórze – G1 Zagórze 2:1 (19, -21, 13), TSV – Lesko 2:1 (19, -22, 12).

Zgodnie z przewidywaniami rozgrywki ZALS toczą się pod dyktando czterech drużyn sanockich, które w komplecie awansowały do fazy play off. Nie wiadomo jeszcze, jaki będzie zestaw półfinałowych par, gdyż do rozegrania zostały 2 mecze. Miejsce 4. na pewno zajmie TSV. Mansard, Stomil i Belfer Team mają po jednej porażce. W tabeli prowadzi Mansard, ale bezpośrednim rywalem do rozegrania zostało jeszcze po jednym spotkaniu. Półfinały zaplanowano na 17 lutego, a finały na 24 lutego.

Prezent dla szkoły w Mrzygłodzie

Sprzęt dydaktyczny, kupiony za ponad 1500 zł, które zbierano podczas VI Turnieju Koszykówki „O Puchar Ziemi Sanockiej”, przekazany został szkole w Mrzygłodzie.



Organizatorem turnieju była Gmina Sanok, więc dyrektor Annie Tymoczko sprzęt przekazał wójt Mariusz Szmyd.

Zbiórka prowadzona podczas turnieju pozwoliła na zakup m.in. odtwarzacza DVD, miksera i mikrofonu.

– Przed rokiem zebraliśmy więcej pieniędzy, ale coraz trudniej organizować tego typu imprezy i pozyskiwać sponsorów. Tym bardziej więc dziękujemy wszystkim, którzy nam pomogli. To nas mobilizuje do dalszych działań – podkreślił Sebastian Niżnik.

– Sprzęt jest bardzo potrzebny, szczególnie w tych trudnych czasach. Jesteśmy niezwykle wdzięczni za ten wspaniały prezent – powiedziała Anna Tymoczko, dyrektor szkoły w Mrzygłodzie.

Organizatorzy już zapraszają na siódmą edycję turnieju. Znowu będzie zbiórka pieniędzy na szczytny cel.

Bilski bramkarzem Stali

Wyjaśnił się temat nowego bramkarza Stali. Z trzech branych pod uwagę gólkierów wybór padł na doświadczonego Roberta Bilskiego.

Zawodnik, występujący ostatnio w Galicji Cisna, licząc trochę poważnej piłki, grając m.in. w Tłokach Gorzyce i KSZO Ostrowiec. Powinien być dużym wzmocnieniem drużyny także dlatego, że ma uprawienia trenerskie i może zająć się szkoleniem bramkarzy. – Bilski ma wolną kartę, więc na razie umówiliśmy się na jego grę w Sanoku do końca sezonu z możliwością przedłużenia kontraktu. Więcej transferów nie będzie, bo nas na nie po prostu nie stać – mówi prezes Józef Konieczny. Smutne to zdanie w kontekście kolejnego osłabienia drużyny – zagraniczny wyjazd Daniela Niemczyka.

Brązowa „pięćsetka” Biegi

Maciej Biega zdobył w Warszawie medal zawodów 2008 Speed Skating Junior Games, uznawanych za nieoficjalne Mistrzostwa Europy Juniorów w łyżwiarstwie szybkim.

Na stołecznych „Stegnach” panczenista Górnika najlepiej wypadł na 500 metrów. Dystans ten został całkowicie zdominowany przez Polaków, którzy zajęli całe podium. Wygrał Daniel Gwadera przed Arturem Nogalem (oba z Marymontu Warszawa), a Biedze



przypadł „brąz”. W wyścigach na „pięćsetkę” podopieczny Marka Drwięgi uzyskał czasy 39.17 i 39.05 (6. i 3. miejsce). Pozostałe biegi poszły mu nieco słabiej. Na 1000 m zajął 8. miejsce (1:16.78), a na 1500 m musiał zadowolić się 14. pozycją (2:05.19). W biegu drużynowym Polska uplasowała się tuż za podium (4:13.55), ze stratą prawie 9 sekund do Włoch.

– Miejsce na podium cieszy, choć nie da się ukryć, że gdyby Maciek pierwszą „pięćsetkę” pojechał bardziej skoncentrowany, na maksimum możliwości, to mógłby powalczyć o cenniejszy medal. Może nawet o złoto – powiedział trener Marek Drwięga.

Mocny finisz „Obrysów”

Megasensacja w Sanockiej Lidzie Unihokeja – przedostatni zespół w tabeli okazał się lepszy od lidera! Obrys Team pokonał drużynę Znamiwesele.pl, wygrywając 4-3.

Choć outsider postawił liderowi twarde warunki, niemal do końca zanosiło się na kolejne zwycięstwo „Weselników”. W ostatniej minucie „Obrysi” zdobyli jednak dwie bramki. Zwycięską strzelili Przemysław Listek, pograżając faworytów na sekundę przed końcem. Obrys Team nie zdołał jednak pójść za ciosem. Dwa dni później wyraźnie przegrał z Wulkanexem, który do zwycięstwa poprowadził Dariusz Dorotniak (3 gole).

Znamiwesele.pl prowadzenie w tabeli straciło na rzecz Football Clubu, który wygrał 9-4 z esanok.pl. Szalał Piotr Karnas, goniący w tabeli snajperów Michała Kobylarskiego. Drużyna portalu jeszcze wyższej porażki doznała z „Papenami”. Tu z kolei chwalić należy Michała Ambickiego – 6 bramek. Dramaturgię miał pojedynkę PWSZ-u z Galileo. Studenci prowadzili już 5-1, by następnie stracić 4 gole i przegrać w karnych.

PWSZ Sanok – GALILEO Komputery 5-5 (1-1, 4-0, 0-4), k. 0-2; Kadubiec i Nowak po 2, Jawor – Łakus 4, Malec; k. Mataczyński i Łakus. **esanok.pl – Football Club 4-9 (1-5, 1-1, 2-3);** S. Milczanowski, Tylko, Florek, T. Milczanowski – Karnas 5, Barć i Węgrzyn po 2. **Znamiwesele.pl – Obrys Team 3-4 (1-0, 0-1, 2-3);** Tarnawski 2, Sobolak – M. Listek, Dziewiński, Radożycki, P. Listek. **Wulkanex – Obrys Team 7-1 (1-0, 1-0, 5-1);** D. Dorotniak 3, Radożycki 2, T. Dorotniak, P. Listek – Buczkowicz. **esanok.pl – U Papena-CLJ 4-17 (1-3, 2-5, 1-9);** Gaworecki i Florek po 2 – Michał Ambicki 6, Kostecki 5, Mofań 4, Czapor 2.

Tabela: 1. Football Club (30, 105-48), 2. U Papena-CLJ (30, 117-65), 3. Znamiwesele.pl (29, 124-48).

Strzelcy: 1. Kobylarski (Znamiwesele.pl) – 44 gole, 2. Karnas (Football Club) – 41, 3. Łakus (Galileo Komputery) – 37.

Następne mecze: sobota: Skok Stefczyka – PWSZ (godz. 14), KU AZS PRZ SU – Football Club (14.45), Galileo Komputery – Znamiwesele.pl (15.30), poniedziałek: Znamiwesele.pl – esanok.pl (21.30), Energy & Electric Systems – KU AZS PRZ SU (22.15).

Brawo Maciek!

Maciej Szybiak, młody pływak Międzyszkolnego Klubu Sportowego, dobrze zaprezentował się podczas Zimowych Mistrzostw Polski 13-latków w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Impreza była bardzo mocno obsadzona – przyjechało kilkaset zawodniczek i zawodników z ponad stu klubów. Na każdym dystansie walczyło po około 100 dzieci. Szybiak startował w dwóch wyścigach stylem dowolnym. Dobrze wypadł zwłaszcza na 50 metrów, zajmując 16. miejsce z czasem 28,80. Natomiast na dystansie dwukrotnie dłuższym przypadła mu 40. pozycja z wynikiem 1.05,12. – Maciek zdecydowanie poprawił rekordy życiowe, na każdym dystansie o około 2,5 sekundy.

Zwłaszcza w przypadku „pięćdziesiątki” jest kolosalnym postępem – powiedział trener Czesław Babiarz.



Maciej Szybiak wypadł w Ostrowcu więcej niż dobrze. Nowe „życiówki” są tego najlepszym dowodem.

Wyniki młodzieży KH

Juniorzy młodsi: **HK Rożnawa – KH Sanok 4-5 (1-1, 1-2, 2-2);** Hućko 2, Golarz, Wilusz, Kowalski.

Żacy młodsi: **KH Sanok – Podhale I Nowy Targ 2-22 (0-7, 1-11, 1-4);** Guła 2. **KH Sanok – Podhale I Nowy Targ 2-17 (0-8, 2-3, 0-6);** Guła, Dębiński. **KH Sanok – MHK Sabinov 1-3 (1-0, 0-1, 0-2);** Guła.

KH Sanok – HK Slovan Gelnica 1-4 (1-1, 0-0, 0-3); Guła.

TKH TORUŃ – KH SANOK 5-1 (0-0, 2-0, 3-1), KH SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 8-2 (2-0, 4-0, 2-2)

Szykują się do play-off

Próba prześcignięcia TKH Toruń nie powiodła się. Toruńska twierdza nie padła pod naporem sanockiej husarii. Zemściło się to na oświęcimskiej Unii, na której hokeiści KH chcieli zrehabilitować się za porażkę w Toruniu. W efekcie odnieśli swe najwyższe w sezonie zwycięstwo, wygrywając 8-2.



Michał Radwański (nr 20) w coraz wyższej formie. W meczu z Unią strzelił dwie piękne bramki, zaliczając jedną asystę. Oby tak w play-offach!

W grupie „słabszej” wszystko jest już jasne. Unia i Polonia walczyć będą o utrzymanie się w ekstraklasie, zaś KH zajmie 8 miejsce w tabeli, co oznacza, że w pierwszej rundzie play-off zmierzy się z liderem, czyli najlepszą drużyną obecnych rozgrywek. Kto nim będzie? To jest jeszcze zagadką. Prawdopodobnie GKS Tychy, jednakże druga w tabeli Cracovia ma jeszcze szanse wygrania tej rywalizacji. Czy będzie o to zabiegać? Nie wydaje się, aby jej specjalnie miało na tym zależeć.

Trener Josef Contofalsky denerwuje się, gdy słyszy o spekulacjach, z kim lepiej byłoby zmierzyć się w play-offach. – My mamy pracować, mocno pracować, aby w optymalnej formie przystąpić do rozgrywek play-off, a nie spekulować. Zarówno Tychy, jak i Cracovia to najlepsze polskie drużyny, o podobnej sile i nie ma żadnej różnicy z kim się spotkamy – wyjaśnia krótko. Rozgrywane obecnie spotkania z rywalami z grupy traktuje jako mecze kontrolne w ramach przygotowywania się do play-offów.

W przedbiegach na remis

Mecz w Toruniu nie pokazał, iż sanoczanie są na fali wznoszącej. Nie wnieśli się nawet na swój przeciętny poziom, w efekcie czego mecz wyraźnie przegrali. W ich poczynaniach zabrakło energii, wywołującej siły i chęć walki. Jedyną bramkę zdobył Maciej Mermer i był to gol kontaktowy na 2-1. Potem strzelali już tylko gospodarze, choć też cudów nie grali.

Więcej optymizmu wlał w serca kibiców niedzielny mecz z Unią, wygrany w najwyższym stosunku 8-2. Po pierwsze, drużyna zaczęła konstruować ciekawe akcje, a nie tylko objać się po bandach, wstrzelując krążek w tercję gości. Po wtóre, z dobrej strony pokazała się młodzież, czego namacalnym dowodem były dwa pierwsze gole strzelone przez Marka Strzyżowskiego. Po trzecie, niektórzy zawodnicy pokazali swe duże umiejętności techniczne, czego dowodem była indywidualna akcja Michała Radwań-

skiego, zakończona zdobyciem gola cudnej urody. A minusy? Jeśli wolno pogrymasić, to zwróciłbym uwagę na słabszą formę słowackich napastników. W ogóle

honor naszych sąsiadów z południa uratował Roman Guriczan, strzelając w 57 min pięknego gola z niebieskiej. Pozostałe siedem zdobywali już sanoczanie: M. Strzyżowski (2), Michał Radwański (2), Milan, Mermer i Kostecki. Proszę o wybaczenie, że dzielę drużynę na jakieś frakcje czy podzespoły, ale czynię to wyłącznie dla dodatkowej mobilizacji.

Było więc dużo radości z faktu, że robimy co chcemy z wielką kiedys Unią, rewanżując się jej za to, co ona kiedyś z nami robiła. Jednakże cały czas myślami jesteśmy już przy play-offach. Jaka szkoda, że PZHL tak pokpił sprawę, rezygnując z drugiej rundy play-off dla wszystkich zespołów. Czynnikiem, pozbawił kibiców czterech miast wspaniałych doznań. Bezmyślność godna pożałowania. Zaraz, zaraz... A kto powiedział, że w pierwszej rundzie nie odeślemy do narożnika GKS Tychy czy Cracovii? To byłby dopiero hicior!

Marian Struś

Orłów dwóch?

Sportowym wydarzeniem lutego będzie niewątpliwie turniej EURO ICE HOCKEY CHALLENGE (EIHC), który rozegrany zostanie w sanockiej ARENIE w dniach 7 – 9 lutego. Wystąpią w nim narodowe reprezentacje: Włoch, Austrii, Łotwy i Polski, a w drużynie „biało-czerwonych” prawdopodobnie dwóch hokeistów KH Sanok: Michał Radwański i Maciej Mermer.

Jak dowiedzieliśmy się z nieoficjalnych źródeł, w składzie reprezentacji Polski na sanocki turniej EIHC znajdą się dwaj sanoczanie: Michał Radwański i Maciej Mermer. Jeśli się to potwierdzi (w czwartek podany zostanie skład), sanoccy sympatycy hokeja będą mieli duże powody do radości. A co myślisz o tym sami kandydaci na reprezentantów?



Maciej Mermer: Zagrać w biało-czerwonym kostiumie, z orłem na piersi, to olbrzymia radość dla każdego sportowca. Znam to uczucie, ale tylko z występów w reprezentacji młodzieżowej. Gdybym znalazł się w gronie wybrańców, bardzo bym się cieszył. Zwłaszcza, że zagrałbym przed własną publicznością.

Michał Radwański: Ostatnio wystąpiłem z orłem na piersi na turnieju w Miszkolcu, więc chciałbym podtrzymać tę passę. Czy mi się to uda, nie wiem. Myślę, że gram coraz lepiej, więc wstydu bym nie zrobił. W końcu wystąpimy w Sanoku, więc byłoby to dodatkowa mobilizacja, aby jak najlepiej się zaprezentować.



Co, gdzie, kiedy...

W ten weekend hokejowi kibice – niestety – nie zobaczą swoich ulubieńców w akcji, bowiem w niedzielnej kolejce gry na wyjeździe z Polonią Bytom. W sezonie zasadniczym, na sanockiej „Arenie” czeka nas już tylko jeden mecz.

1 lutego (piątek): KH – TKH Toruń (godz. 18).

Wiadomo już, że play-offy rozpoczniemy wyjazdowym dwumeczem (w Tychach lub Krakowie):

15 lutego (piątek): ? – KH
16 lutego (sobota): ? – KH
19 lutego (wtorek): KH – ?

Jeśli rywalizacja nie skończy się na trzech spotkaniach, GKS Tychy bądź Cracovia zostanie w Sanoku na środowy mecz, 20 lutego.

W przypadku remisu 2-2 w ogólnym stanie rywalizacji, decydujący mecz rozegramy na wyjeździe.

22 lutego (piątek): ? – KH.

(bw)

Europa na Błoniach

Wielkie emocje, niezapomniane wrażenia i... gorący napój gratis. To na pewno czeka kibiców podczas „żuźłowego zamieszania”, które w naszym mieście rozpocznie się już w piątek! Dzisiaj – na rozgrzewkę – druga edycja Ice Racing Sanok Cup, a w sobotę i niedzielę Mistrzostwa Europy!

Rok temu, po udanych zawodach Ice Racing Sanok Cup, jej organizatorzy – Paweł Ruszkiewicz i Bronisław Hahn nieśmiało mówili, że ich marzeniem byłoby zorganizowanie w Sanoku... Mistrzostw Europy! Niekörtzy patrzyli na nich z niedowierzaniem, inni z podziwem, ale mało kto chyba wierzył, że w tak krótkim czasie sanocki tor lodowy „Błonie” może stać się główną areną zmagania najlepszych żuźłowców Starego Kontynentu. A jednak... marzenia się spełniają

Spece od zadań niemożliwych

Kilka miesięcy temu Ruszkiewicz i Hahn przyznali, że największym mankamentem toru „Błonie” jest mała pojemność trybun. Mówili coś wtedy o dobudowaniu dodatkowej trybuny i że – być może – stadion będzie mógł pomieścić pięć tysięcy widzów. Wtedy patrzyliśmy na nich z lekkim niedowierzaniem, ale teraz bijemy się w piersi. Bo udało im się! Mało tego, wszystko wskazuje na to, że sobotnio-niedzielne ME będzie oglądał komplet publiczności.

W tym roku, oprócz trybuny głównej i tej dodatkowo dostawionej (na ok. 1300 widzów), kibice będą mogli oglądać zawody na wirażach, gdzie zostały położone specjalne schodki. Sanoczanie mogą także liczyć na międzynarodowe towarzysztwo i to nie tylko na lodzie. Do naszego miasta zjadą bowiem kibice Ice Speedway'a z całej Europy. – Będzie kolorowo i wesoło. Jestem pewny, że Sanok na tym zyska – bo im większe zainteresowanie zagranicznych widzów, tym większa promocja i przydół dla miejscowych – mówi Ruszkiewicz.

Komu kibicować?

W ciągu trzech dni na torze zaprezentuje się ponad 20 żuźłowców z 13 krajów. Wśród nich trzej Polacy – Zdzisław Żerdziński, Piotr Hejnowski i Grzegorz Knapp. Ten ostatni udział w niedzielnych finałach dostał z urzędu, jako nominacja krajowego związku. Żerdziński i Hejnowski wystąpią na pewno w piątkowym Ice Racing Sanok Cup, a w sobotę jeden z nich będzie walczył także o prawo występu w niedzielnych finałach.

Sanoccy kibice z pewnością pamiętają Franka Zoma, Austriaka, który był bezkonkurencyjny podczas ubiegłorocznych zawodów. Na Mistrzostwach Europy jest jednym z głównych kandydatów do złota, bo w tym sezonie nie przegrał jeszcze ani jednego wyścigu. W stawce walczących o medale powinni się także liczyć znani już sanoczanie: Harald Simon (Austria) i Antonin Klatovsky jr. Obaj są rozstawieni w niedzielnym finale i sobotnie zmagania będą mogli oglądać z wysokości trybun ich wyścigów. O tym, że zawody w Sanoku mają wysoką rangę, świadczy obecność Rosjan. – Wystali do nas młodych, ale utalentowanych żuźłowców. Na pewno czekają nas ciekawe wyścigi – mówi Bronisław Hahn.

W piątek warto wybrać się na zawody chociażby ze względu na jednego Szweda. Per Olov Serenius to legenda żuźła na lodzie. Blisko 60-letni zawodnik wielokrot-

nie sięgał po najwyższe trofea i mimo upływających lat, wciąż prezentuje wysoką formę. – Zachęcamy tych, którzy jeszcze nigdy nie widzieli żuźła na lodzie, aby wybrali się na piątkowe zawody. Ceny biletów są bardzo promocyjne (15 zł normalny i 5 zł ulgowy) – uśmiecha się Hahn.

Będą fajerwerki i znany DJ

O tym, że warto w ten weekend wybrać się do Sanoka, nie mają wątpliwości kibice żuźła klasycznego z pobliskiego Krosna, Rzeszowa czy Tarnowa. Zawitają też do nas goście z Gniezna i Poznania. Sanoczanie na zawodach też nie powinni się nudzić. O oprawę muzyczną zadba DJ Cezar z Waszawy, a w niedzielę, tuż po wręczeniu nagród, kibice będą świadkami niezwykle pokazu sztucznych ogni.

Zapowiada się fantastyczna impreza. O jej randze świadczy także zainteresowanie ogólnopolskich mediów. TVP Sport zapowiedział transmisję z niedzielnych finałów. Oj będzie się działo...

Bartosz Wiśniewski



Już w ten weekend Sanok stanie się stolicą europejskiego ice speedwaya. Żuźła na lodzie to dyscyplina niezwykle widowiskowa. Nic dziwnego, że na to wielkie święto ściągną do Sanoka kibice z kilku krajów Europy.

Bilety – można jeszcze kupić w kasach przed zawodami: Piątek (Ice Racing Sanok Cup): normalny – 15 zł, ulgowy – 5 zł.

Sobota (półfinał ME): normalny – 20 zł, ulgowy – 10 zł.
Niedziela (finał ME): trybuna – 30 zł, normalny – 20 zł, ulgowy – 10 zł.

Program zawodów:

Piątek: druga edycja Ice Racing Sanok Cup – godz. 19.

Sobota: półfinał MISTRZOSTW EUROPY – godz. 19

Niedziela: finał MISTRZOSTW EUROPY – godz. 18.

Gratisy

Pierwsza osoba, która zadzwoni do nas dziś (piątek) o godz. 11, otrzyma bilet wstępu na Mistrzostwa Europy (sobota i niedziela). Druga stanie się posiadaczem biletu na dzisiejsze zawody Ice Racing Sanok Cup.

Międzynarodowe występy „Niedźwiadków”

Wystarczy popatrzeć na zmagania hokejowych maluchów, aby zrozumieć, czym jest sport dla młodego pokolenia. Ostatnio hokeiści „Niedźwiadków” zmierzili się w „Arenie” ze swymi rówieśnikami ze Słowacji. Dokładnie ze Slovana Gelnica.



Miłą niespodzianką była wizyta burmistrza Wojciecha Blecharczyka, który najpierw podziwiał „Niedźwiadki” na tafli, a po skończonym boju częstował ich słodyczami.

– Nie spodziewaliśmy tak dużego zainteresowania ze strony rodziców występami swoich pociech. Frekwencja była większa niż na meczach drużyn młodzieżowych. Nic dziwnego, że wszyscy nasi zawodnicy chcieli wystąpić, co nie było takie proste, gdyż stawilo się ich w „Arenie” pięćdziesięciu – mówi Tomasz Florczak, prezes „Niedźwiadków”.

Emocji było sporo. W grupie 5-6-latków Slovan zwyciężył 4-0, ale w rzutach karnych lepsi byli nasi hokeiści, zwyciężając 3-2. W grupie 8-9-latków było podobnie. W meczu triumfowali goście (8-0), ale w rzutach karnych górami byli nasi hokeiści, wygrywając 4 do 3. Warto odnotować, że szkoleniem „Niedźwiadków” zajmują się: Tomasz Demkowicz i Grzegorz Brejta, a ostatnio grono szkoleniowców wzmocnił Mirosław Doleżalik.

emes